

JACEK BOCHEŃSKI

ur. 1926; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, życie kulturalne

Drukowanie „Zapisu”

Mirek Chojecki był szefem NOW-ej, z czasem to było wydawnictwo książkowe. Zaczął wydawać książki, wydawał różne rzeczy, między innymi „Zapis” w Warszawie. I już w lepszym w technicznym wydaniu niż to zrobił Krupski w Lublinie, bo to był jeszcze... no dość mizerny edytorsko egzemplarz, bardzo niewyraźny. KARTA ma ten egzemplarz, oddaliśmy [go] KARCIE. Drugi numer jeszcze jest [drukowany w Lublinie]. Drugi numer z moim tekstem wstępnym.

Ja wiedziałem może o niektórych [drukarzach], ale staraliśmy się nie łączyć tej działalności, to było osobno. Drukarnie i praca techniczna, kolportażowa, dystrybucja – to było zakonspirowane. Tegośmy nie ogłaszali. Chociaż też nie całkiem konsekwentnie, bo już w tak zwanym karnawale „Solidarności” tak rozbestwiono się, że już ogłaszano, że jest biblioteka, można wypożyczać te książki, tu i tu można kupić literaturę niezależną. No więc już w taki sposób działaliśmy.

Pierwotnie to było tak, że maszynistki nasze zaprzyjaźnione, i oczywiście zakonspirowane, na maszynach do pisania takich klawiszowych (teraz już one nie istnieją, tylko jako zabytki muzealne) przepisywały tyle egzemplarzy, ile można było uzyskać przez kalkę. No i tu są relacje sprzeczne, bo ja uważam, że ich było sześć tych egzemplarzy, a na przykład Barbara Toruńczyk twierdziła, że osiem. To pewnie różnie było na różnych maszynach i różnych papierach. W każdym razie tak się odbywała produkcja ta pierwsza. Na maszynie do pisania w tych kilku możliwych do odbicia egzemplarzach był przepisywany „Zapis”. Można było powtórzyć to, potem drugi raz go przepisać, włożyć inny papier i inne kalki. Tak się działo do czasu, kiedy powielacze się pojawiły. Te powielacze konstruowano domowym sposobem albo też udawało się je przemycać z zagranicy. No, to już jest historia, w której nie czuję się kompetentny. Ale ona jest opisywana, to jest zewidencjonowane już, wiadomo, co, gdzie, kiedy było. Myśmy jako redaktorzy w tym nie uczestniczyli. Ale ja miałem dzięki powiązaniom rodzinnym wyjątkowo dobry związek między jednym światem a

drugim, właśnie przez męża obecnej tutaj Magdy.

Data i miejsce nagrania	2019-02-13, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"